

# GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N<sup>er.</sup> 109.

13. września 1832.

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim września r. b. trzeciego kwartału Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli weźmieć i jeszcze przed końcem tego kwartału złożyć prenumeratę kwartalną na tych ces. król. Pocztaamtach, na których życzą sobie odbierać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztaamcie lwowskim; chcący zaś odbierać ją we Lwowie, raczą zawinąć prenumeratę w Kantorze Gazety Lwowskiej przy Ulicy Wałowej pod Nrm. 289.; [albo] — wiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego kwartału do głównego c. k. lwowskiego Pocztaamtu nadeszła zostanie.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą ją we Lwowie w kantorze Gazety Lwowskiej odbierać, na kwartał ztr. 4 kr. 48 m. k.
2. Dla chcących odbierać Gazetę na prowincyi wynosi prenumerata w głównym c. k. Pocztaamcie Lwowskim; na kwartał ztr. 5 kr. 12 m. k.; we wszystkich c. k. Pocztaamtach na kwartał ztr. 5 kr. 36 m. k. wraz z opieczetowaniem.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsyłana, jeżeli zupłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr.; na kwartał 45 kr.; mon.kon.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Dostrzegacz Austryjaki z d. 6. b. m. umieścił co następuje: »Niewyżerpany *Messenger des Chambres* zawiera w piśmie swoim z d. 27. sierpnia następującą, zupełnie krótką wiadomość: «

»Koblencz jest dzisiaj miejscem zgromadzenia się austryjackich sił walczących — wielu znakomitych legitymistów już się tamże udało. — »Redakcyja dziennika tego także musi mieć mniemanie o duchu krytycznym publiczności, kiedy jej co dzień podobne zużywane bajki podaje. «

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z d. 19. sierpnia zawiera następujący list dółny (*breve*) Ojca S. Papieża Grzegorza XVI, wydany do biskupów Królestwa Polskiego, z powodu byłego powstania w Polsce, w języku łacińskim z przekładem na język polski, który w tym przekładzie umieszczamy.

Wielebni bracia! Zdrowie i apostolskie błogosławieństwo. » Skoro wiadomość o okropnych klęskach, które w upłynionym roku

ciężko trapiły to kwitujące królestwo, doszła do nas, i gdyśmy się razem przeświadczyli, iż te nie żąd inąd pochodzą, jedno od kilku sprawców zdrady i fałszu, którzy, w naszym opłakanym wieku, powstając, pod pozorem religii, przeciw prawej władzy monarchów, starganiem wszelkich w swęj ojczyźnie więzów powinnęj uległości, okryli ją najsmutniejszą załobą: upadłszy do stóp Boga wszechmocnego, którego, pomimo niedostojność naszą, jesteśmy namiestnikami na ziemi, wylewaliśmy łzy obfite, opłakując straszliwe plagi, które dotknęły tę część trzody Pańskiej, powierzonej od Boga naszej nieudolnej pieczy, łując, z gorącym afektem, w pokorze serca, przebłagać modłami i jękiem naszym Ojca Miłosierdzia, ażeby zdarzył nam jak najrychlejszy, kraje wasze, przez tyle tak srogich niezgod wstrząśnione, oglądać uspokojonemi i przywróconemi pod rząd prawej władzy: przestaliśmy niezwłocznie wam, wielelni bracia, listy nasze okólne, ażebyście wyrozumieć mogli, że i nas też trapi brzemie nieszczęść waszych, i ażebyśmy przyczynili wam łpociechy a siły dodali pasterskiej troskliwości waszej, któraby coraz nową i coraz mocniejszą podsycała was gorliwością do szerzenia zdrowej nauki, tudzież do wpajania jej w serca najmilszego duchowieństwa, i trzody wam poruczonej. »

„Lecz gdy nam doniesiono, że pomienione listy nasze, w tych nader burzliwych czasach, wcale do was nie doszły, przeto dziś, kiedy, za sprawą Boską, pokój i zgoda zostały przywrócone, znowu otwieramy wam, bracia wielebni, serce nasze, obudzając najusilniej, o ile w Bogu możemy, gorliwość i pieczę waszą, abyście całymi siłami, od powierzonych wam trzody odwracali prawdziwą przyczynę przeszłych nieszczęść. W témci albowiem największej dokładać winniście staranności i najpilniej czuwać, iżby ludzie zdradliwi i rozsiewacze nowości niezdolali rozkrzewiać pomiędzy owieczkami waszemi błędnych nauk i fałszywych dogmatów; ażeby, jak zwykle, pod maską dobra powszechnego, nie używali na złe lekkowierności prostszych od siebie i mniej baczących, tak dalece, iżby ci, przeciw własnej chęci, mieli im służyć za ślepych zwolenników i działaczy ku zakłóceniu pokoju Państw i wywróceniu porządku społecznego.»

„Należy, zaiste, dla pożytku i przestrogi wiernych Chrystusowych, jawnie wyświadczać przewrotność tych fałszywych nauczycieli; należy zbijać dzieła i w każdym razie błędne ich zasady niezłomnymi wyrokami Pisma Boskiego i niewątpliwymi pomnikami podań Kościoła Świętego. Z tych-to najczystszych źródeł, (gdzie duchowieństwo katolickie powinno czerpać prawdziwą postępowania i nauki, których w kazaniach ludom udziela) najjaśniejszym się, że uległość władzom, od Boga ustanowionym, jest prawem niezbędnym, od którego nikt się wyłamać nie może, chyba w takim tylko razie, jeżeliby posłuszeństwo roszkodom sprzeciwiało się prawom Boskim i Kościelnym.»

„Wszelaka dusza (mówi Apostoł), niechaj będzie poddana wyższemu zwierzchnościom. Albowiem nie masz zwierzchności, jedno od Boga; a które są, od Boga są postanowione. Przeto, kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu.... Przetoż z potrzeby bądźcie poddani nie tylko dla gniewu, ale też dla sumienia. (List do Rzym.)»

Apostoł Piotr S. (List 1.) naucza również wiernych, ażeby wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu „poddani byli dla Boga: chociaż królowi, jako przewyższającemu; chociaż xiążętom, jako od niego postanym, *bo (prawi) taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, usta zatkali niemądrych ludzi głupstwu.*»

„Chrześcijanie pierwotkowego kościoła tak byli wierni tym przepisom, iż nawet, wśród okropności prześladowania, wielce się zasłużyli cesarzom rzymskim, przykładając się do

ocalenia Państwa: „Żołnierze chrześcijańscy», mówi S. Augustyn», służyli niewiernemu cesarzowi. Ilekroć zasię szło o sprawę Chrystusa, znali tylko Tego, który jest w Niebiesiech. Umieli oni rozróżnić Pana przedwiecznego, od doczesnego, a wszelako, przez miłość dla Pana Niebios, byli też posłusznymi władcy ziemskiemu» (o. ps. 121.)

„Ojcowie Święci, jak wam, wielebni bracia, wiadomo, zgodnie naszym poprzednikom tę naukę podawali; kościół też katolicki stale ją opowiadał i dziś opowiada. Była ona naostatkiem prawidłem postępowania pierwszych chrześcijan, tak, iż zbrodnia niemęztwa i zdrady, w hufcach pogańskich częsta, nigdy w ich zastępach nie powstała. Słuchajmy, co mówi Tertullian: „szkalują nas przed cesarzem, a wszakże chrześcijanie niebyli nigdy znaleźieni Albinijanami, Nigrijanami, ani Kassyanami; lecz ci właśnie, którzy wczora jeszcze na balwany przysięgali, którzy za zdrowie cesarzów ofiary czynili i ślubowali, którzy chrześcijan częstokroć potępiali, ci właśnie okazali się być nieprzyjaciółmi cesarza. Chrześcijanin nigdy nie jest nieprzyjacielem, a tym mniej cesarza; gdyż wiemy iż on jest ustanowiony od Boga, i żeśmy przeto powinni go kochać, czcić i wszelakiego mu życzyć dobra.»

„To gdy wam, bracia wielebni, przekładamy, nie przeto to czynimy, iżbyśmy powątpiewali, azaliście tego świadomi, lub iżbyśmy się lękali, że nie dość gorliwie bronieć i rozkrzewiać będziecie przepisy zdrowej nauki względem posłuszeństwa, które poddani winni są prawemu swemu władcy; pragniemy tylko, ażebyście z niniejszych wyrazów snadniej wyrozumieli, jaki jest względem was nasz umysł, i jak gorąco żądamy, iżby wszyscy tego królestwa duchowni mężowie czystością nauki, światłem mądrości i świątobliwością żywota, tak się odznaczali, iżby w oczach i przekonaniu wszystkich żadnej nie ulegali naganie. Tym, tuszymy sobie, sposobem pójdzie wszystko pomyślnie wedle życzenia.

Najpotężniejszy wasz cesarz łaskawym dla was będzie: do naszego wstawienia się, którego nie zaniedbamy, i do próż waszych o dobro wiary katolickiej, którą to królestwo wyznaje, i której swą w każdym czasie opiekę zaręczył, dobrotliwie się on zawsze przychyli. Wtenczas prawdziwie mądrzy oddadzą wam zasłużoną pochwałę, nieprzyjaciele zaś zmuszeni będą milczeć, nie mając nic wam do zarzucenia.»

„Teraz, podnosząc ręce do Nieba, błagamy Boga, aby nieprzestawał każdego z was obda-

rzać cnotami niebieskiemi; a mając was zawsze w sercu naszym, upominamy, ażebyście, dla zupełnej naszej pociechy, tegoż byli przekonania, tąż pałali miłością, i zgodnie toż samo czuli; opowiadajcie co przystoi; zdrową naukę, Słowo Boże zdrowe, nieskażone, jako wam powierzonym jest, chowajcie; trwajcie w jedności ducha i myśli, pracując spólnie dla wiary ewangielii. Módlcie się też nieprzerwanie za nas: My zaś wam i powierzonym wam trzodom wiernych dajemy serdecznie apostołskie błogosławieństwo, jako rękojmnią naszej ojcowskiej miłości.

Dan w Rzymie, u S. Piotra, maja, roku 1832, biskupstwa naszego roku drugiego.

### Portugaliya.

Podług najnowszych z d. 25. sierpnia do Londynu przybyłych wiadomości, eskadra Dom Miguela wróciła d. 18. sierp. do Lizbony. — Dzień. *Times* umieścić o tém następujący list z Falmouth z d. 23. sierpnia: »Okręt parny, Columbia, przybył właśnie z Lizbony i Oporto, i przywiózł z jednego względu ważne wiadomości, to jest o powrocie eskadry Dom Miguela na Tag dokąd wpłynęła pomyślnie d. 18. sierpnia, w dniu odpłynienia okrętu parnego. — W Lizbonie było wszystko spokojnie i żadnego nie było niebezpieczeństwa, ażeby lud mógł być podburzony do oporu przez porozumienie się z obcymi, ponieważ wszystkim okrętom zagranicznym zakazano jest do portów portugalskich zawijać. Postępowaniem tém to Dom Miguel właściwie wykonał, co admirał Sartorius miał zamiar uczynić, to jest: sam siebie blokował. Następujące jest doniesienie jednego z podróżnych, który na pokładzie wyż wspomnianego okrętu parnego tam i na powrót płynął: Ów okręt parny d. 14. sierpnia o północy zarzucił koło Oporto kotwicę, a po porozumieniu się z fregatą angielską Stag znowu następnego poranku udał się pod żagle, właśnie gdy eskadra Dom Miguela znajdowała się pod samem Oporto. Ze względu na walkę, zaszła między obu eskadrami, donosi wspomniony podróżny, że d. 10. sierpnia o pół do 10 w nocy eskadra Dom Miguela znajdowała się o 40 blisko mil angielskich od brzegów. Postrzegłszy admirał Sartorius, że fregata Douradilha o 44 działach trochę poprzedziła eskadrę, puścił się ku niej w zamiarze odcięcia jej; lecz ona zwróciła się natychmiast i skryła się za okręt liniowy Joao VI. Sartorius więc z fregatą swoją podpłynął pod tylną część tego okrętu, i płynąc koło niego dał ognia ze wszystkich dział jednego boku, po czém przesunął się bokiem onegoż i wraz z bry-

giem Donna Maryja zajął stanowisko przed frontem okrętu liniowego. — Tu rozpoczęła się walka, w której okręt z banderą admirała Sartorius kulą trafiony został; ta tylko maszt naruszyła cokolwiek, lecz innej nie uczyniła szkody. Inna kula z okrętu Dom Joao uderzyła w pokład, zabiła dwóch ludzi a raniła trzech. Obawiając się Sartorius, aby w ciemności, miasto do nieprzyjacielskiego, nie dał ognia do swojego okrętu Donna Maryja, o trzy kwadransy na jedenaście przerwał bitwę. Nazajutrz postrzegł; że Dom Joao utracił swój maszt główny. Nie wiadomo dotąd, ile na pokładzie jego było poległych i rannych. (W jednym z doniesień liczono 100 zabitych a 50 rannych.) Eskadra Dom Miguela stała razem; małe okręty albowiem do koła okręt Dom Joao otaczały. Majtkowie porównywali go z kłoką otoczoną kurczętami, które pod jej skrzydłami opieki szukają. Rzecz widoczna, że bardzo Sartoriusa się boją, inaczej, przy tak ogromnej przewadze nie ogranicziliby się jedynie na samej walce odpornej. D. 14. znajdowała się eskadra Dom Miguela tuż koło rogatek oportskich, a ponieważ dnia następnego była cisza na morzu; kazał Sartorius okrętowi parnemu, wziąć swój okręt na linę, chcąc zetrzeć się z swoim przeciwnikiem; lecz nim go dosięgnął, powstał swiży wiatr północno-wschodni i eskadra Dom Miguela była w stanie oddalić się. Sartorius natychmiast wprawdzie popłynął za nią, lecz zatrzymał się z wiatrem pomiędzy eskadrą i brzegami. Dnia 17go o 7 godz. wieczorem eskadra Dom Miguela przybyła do zatoki w Cascaes, a dnia następnego zarzuciła kotwicę w zatoce Paço dos Arcos (przy ujściu Tagu.) Powodem jej powrotu był ma niedostateczny zapas prowiantu; ale ponieważ d. 2. opuściła Lizbonę, opatrzona na miesiąc zapasami żywności, i tylko pół miesiąca była nie obecną; widać więc z tego, że to podanie jest tylko na pozór. Sartorius odpłynął d. 17. sierpnia z pod Oporto, dla nabrania świeżej wody i pomnożenia sił swoich.

Podług wiadomości najnowszych eskadra Dom Pedra składa się z 2 fregat o 46 i 42 działach, z 2 brygów o 14 działach i z 2 szonerów. Na rzece Douro stały dwie korwety, gotowe pójść pod żagle, a dwie uzbrajają, co z tydzień zabawi. Co się tyczyć wojska lądowego i stanu rzeczy w Oporto nie nowego nie było słychać; wszystko tam było spokojne, a armija dobrym duchem tchnąca. — Fregata Briton odpłynęła d. 18. po południu z Cascaes, dla zluźniania okrętu Stag z przed Oporto, który ma do Anglii powracać.

Wiadomości madryckie potwierdzają powrót floty Miguelistów do Lizbony, i za przyczynę tego naznaczają uszkodzenie okrętu liniowego Joao, który bardzo wiele szkody poniósł w takielażu i masztach. Admirał floty Miguelistów posłał przed swoim odplynieniem łódz do Villadhaa a drugą do Juncalitto, w celu zawiadomienia wojska lądowego w stronie północnej i południowej nad rzeką Douro, o swoim powrocie do Lizbony, gdzie natychmiast tę samą wiadomość przez linię telegraficzną przesłano. Niebawem po powrocie floty Miguelistów przybyła także eskadra blokująca z floty admirała Sartorius przed Lizbonę.

List, pisany z pokładu okrętu Rainha do Portugal z d. 14. sierpnia, przywieziony do Anglii przez statek parowy Columbia, opowiada o wyprawie morskiej portugalskiej co następuje: »W d. 3. sierpnia, o godz. 11. w nocy spotkaliśmy się pierwszy raz z nieprzyjacielem, i wystrzeliliśmy tylko trzy razy. Druga potyczka zaszła w d. 10. w nocy, i trwała od god. 11. do 1. Staliśmy w centrum linii nieprzyjaciela, którego okręt liniowy, fregata o 52 działach, trzy korwety i dwa brygi ogień na nas wymierzały. Z okrętem Rainha do Portugal i Donna Maryja przelaliśmy jego linię, mniejsze okręty stały na rozkaz admirała z wiatrem. Potyczka trwała godzinę i minut 15. Na okręcie Donna Maryja był jeden zabity, pięciu rannych, i tylny mały maszt był uszkodzony. Dano kilka wystrzałów do zębów okrętowego, do masztów, żagli i lin. Naza jutrz o god. 10. znajdowaliśmy się blisko 4 mile z wiatrem od nieprzyjaciela, i chcieliśmy się dowiedzieć, jaką poniósł szkodę. Na raz, przy naszym okrzyku radości, upadł główny maszt okrętu Dom Joao. Nieszczęściem nastąpiła cisza morska, inaczej byłibyśmy nań uderzyli. Dla czegoż nieprzyjaciel nas nie atakuje, wszakże jest od nas mocniejszy jak 7 do 2! Flota Dom Miguela powraca teraz do Lizbony. Okręt wojenny angielski Levret donosi nam, że nieprzyjaciel znaczną poniósł szkodę.

List admirała Sartorius z d. 14. sierpnia do przyjaciela w Londynie wyraża: »Oczekuję przybycia mojego parnego statku *City of Edinburgh*, abym coś uczynił. Wszystkie moje okręty porosyłałem. Te, które uzbrojono w Oporto, jeszcze się ze mną nie połączyły. Skoro się połączą, uderzę niezwłocznie na nieprzyjaciela; wszakże bez wielkiego podobieństwa skutku nie mogę tego uczynić, albowiem powinienem rozważyć tak sprawę, której służę, jakoteż honor moich angielskich towarzyszy broni. Wszyscy nasi ludzie dobrze się sprawili. Od

trzech tygodni dwa razy tylko wypoczęli w matach wiszących, a przecież są rześcy i pełni odwagi. Przeszłej nocy mieliśmy potyczkę, z naszej strony było 80 dział, a z nieprzyjacielskiej blisko 240 ciężkiego wagiomiaru; nieprzyjaciel dawał ognia prędko, ale bardzo źle, i mieliśmy bardzo mało zabitych i ranionych. Zdaje się, że nieprzyjaciel ma zamiar krążyć przed Oporto, aby wspólnie działać z wojskiem lądowym; nie pozwala nigdy oddalić się swoim okrętom od Dom Joao, jak tylko na wystrzał z działa, z bojaźni, aby nie były odcięte, lub nie przeszły do stronnictwa Donny Maryi. W każdym razie będą się starać, aby temu niezgrabnemu gburowi (*clumsy lubber*) nie dozwolili, iżby dał skuteczną pomoc. Zdaje się, że nieprzyjaciel niebawem znowu na Tag zawinie, jeśli nasze małe okręty nie połączą się z mojemi wcześniej. Wszelako spodziewam się, iż nie przywiedzie tego do skutku bez straty.«

Gazety londyńskie z d. 27. sierpnia nic nowego nie zawierają z Portugalii. — Podług *Courier* miał Dom Miguel wysłać 5000 ludzi najlepszego swojego wojska z Lizbony dla wzmocnienia swojego wojska na północy.

Adjutant Dom Pedra, Bernardo di la Noqueira, gubernator wojenny z Oporto, wydał dwa rozkazy; pierwszy zaleca strażom na rogatkach nie wypuszczać zboża z miasta; drugi wyraża: »Gdy w nocy po chwalebny boju pod Ponte Ferreira dała się słyszeć niepokojąca wrzawa w mieście, rozkazuję więc wszystkim mieszkańcom, każdego, który się stara rozszerzać postrach, chwycić i do mnie przyprowadzić. W czasach wojennych naznaczona jest śmierć na tę zbrodnię. Dopóki trwają niniejsze okoliczności, mieszkańcy niezbrojni nie powinni, na przypadek poruszenia wojsk lub potyczki z nieprzyjacielem, domów swoich opuszczać.«

### Wielka Brytania i Irlandya.

Interesa banku londyńskiego zwracają uwagę publiczności. O właściwym stanie finansowym tego wielkiego instytutu nie będzie pewnie nic św przed wiadomo, dopóki nie zostanie ogłoszony raport komisji, przez izbę niższą ustanowionej, i dopóki świadkowie, przez ten wydział oznaczeni, nie zostaną wysłuchani. *Times* donosi w tej mierze: »Straty, które pozostałe kapitały banku z 5.200,000 łs. na 2.900,000 zredukowały, zaszły wyłącznie prawie w latach od 1819 do 1823, i powstały szczególnie przez ofiary, jakie bank ten poniósł, aby za pieniądze papierowe gotówką zapłacić. Od 1823 dywidenda była mniejsza jak 8 proc., a

## Francyja.

wypadający kapitał po wypłacie takiej dywidendy wynosił rocznie 40,000 f. s. Z tego powodu nie ma potrzeby zniżać dywidendy. Gdyby rachunki na teraz całkiem były zamknięte; prawdziwa wartość akcji bankowych, wedle sądu znawców, wynosiłaby 130 proc.; tym czasem twierdzą, że cena targowa tychże, gdyby nawet całkiem odmówiono odnowienia patentu, nie potrzebowałaby tak nisko upaść. Bank jest bogatą korporacją, posiadającą zaufanie publiczności, która nawet bez szczególnego względu rządu może wszelką wytrzymać konkurencyją; akcje jego nie przechodzą właściwiej swojej wartości; w d. 22. notowano je na giełdzie 187 1/2 do 188 1/2 (ośmioma dniami wprzód stały ony w Londynie 202) fałszowania Faunleroy przyniosły bankowi szkody 300,000 f. s. — *Courier* nie uważa tę rzecz za tak ważną, i mniema być bezzasadnemi obawy, aby ogłoszenie dokumentów, dotyczących się banku, miało złe skutki sprawić. Nie mówimy, dodaje ón, o wpływie na akcje bankowe, który stosunkowo jest mniej ważny, lecz o wpływie na obieg pieniędzy, jaki pochodzić może przez brak zaufania w źródłach pomocnych banku. Jestto przedmiot, który się powszechniej pomyślności dotyczyć: Gdyby zaszły okoliczności, któreby dyrektorów banku spowodowały do ograniczenia wydawania rewersów, interesu handlowe nie małym podpadłby przez to trudnościom. Gdyby wszelako z tego powodu podobne zaszły trudności, jesteśmy przekonani, iż jest życzenie, jak sądzimy, że jest powinnością rządu, jąc się dzielnych środków, aby pospieszyć na pomoc handlowi. *Morning Post* uważa rozszerzone obawy o stanie banku za zabiegi stronnictwa rewolucyjnego, albowiem, utrzymanie dawnego szanownego instytutu nie zgadza się z jego widokami. Twierdzi, iż nie nie zaszło, coby się kazało obawiać zmniejszenia dywidendy, i że przyjdzie niebawem czas, w którym twierdzenie to zupełnie potwierdzonem zostanie.

*Times* w swoich doniesieniach giełdowych z d. 22 sierpnia donosi: „Cena akcji bankowych polepszyła się cokolwiek. Objasnienia, dane przez dyrektorów, wstrzymały cokolwiek obawę zmniejszenia dywidendy, a właściciele oddają się całkiem nadziei, że nie całkiem należy rozpaczć, gdyby nawet nowy list swobody został zaprzeczonym. Tym sposobem wstrzymany jest na chwilę przestrah, i podobieństwem jest do prawdy, że na przyszłość nie spadną znacznie akcje, jeżeli przetrzenie rządowych dokumentów nie da później nowych powodów do obawy.

*Moniteur* zawiera następujące oświadczenie: „Ponieważ rząd w prowincjach zachodnich zniósł niektóre nadzwyczajne środki ostrożności; niektóre gazety upatrywały w tém powód do wynurzenia bojaźni, iż kraj wystawiony będzie bez obrony na przedsiębiorstwa głów niepokojnych. Tymczasem nic nie jest bezzadniejszego, jak ta obawa. Chociaż rząd przeciw stronnictw posiada zaufanie i siłę moralną, nadającą mu uszanowanie ku ustąwom, wszelako nie zaniedbuje żadnych materialnych przeciwnych środków, jakie są w jego mocy. Wszędzie, gdzie potrzeba, będzie dostateczna siła wojskowa, gotowa utłumić wszelkie powstania w zarodzie.

Z Bressure donoszą, że banda szuanów przeciąga po prowincyi i niedawno zamordowała burmistrza gminy niedaleko Parthenay, ponieważ na jej żądanie nie dano jej jeść i pić.

Podług wiadomości z Toulouzy, tameczna władza wojskowa, na wiadomość, że wielu żołnierzy 5. pułku artyleryi od dwóch miesięcy zwiedza często kawiarnie i szynkownie wina, wpadła na myśl, że osoby, nie należące do wojska, ujmuja żołnierzy, kazała zatem kilka z tychże aresztować, którzy zeznali, że im ofiarowano pieniądze, że takowe przyjęli, lecz nie mieli zamiaru opuszczać chorągwi teraźniejszego rządu.

W d. 16. sierpnia w Avignon zaburzona była spokojność bitką między tamecznemi stronnictwami. Liberaliści kazali nieść przed sobą chorągiew trójkolorową, karliści, jak ich chorągwie, jako znak ich godła mieli kolory zielone i białe. Z w powodu tej ręcznej utarczki raniono kilka osób, wszelako powiodło się walczących rozdzielić, zanim się jeszcze zwycięstwo na jedną z tych stron przechyliło. Wicczorem zebrali się karliści i z jednego domu wywijali chorągwią białą, przez co zostali przeciwnicy najmocniej rozjątrzeni, i tylko dali się tém uspokoić, że wywijający chorągwią będą sądownie ścigani.

Piszą z Nantes pod d. 23. sierpnia, że marszałek polny, dowodzący w Rochelle, otrzymał rozkaz od ministra wojny organizować batalijon z emigrantów polskich, niedawno na wyspę Aix przybyłych.

Gazeta Marsylijska donosi pod d. 21. sierpnia: „Jeden z synów Luciana Bonapartego, podróżujący na okręcie handlowym do Grecyi, nieszczęśliwym sposobem właśnie życia pozbawiony został. Młody ten człowiek zdawał się być zupełnie ukontentowany i nie miał naj-

mujejszej przyczyny odebrania sobie życia; tymczasem w kajucie kapitana, w której sam był, znaleziono go zabitego wystrzałem z pistoletu. Nie wiadomo, czy śmierć ta skutkiem jest przypadku, czy samobójstwa. Kapitan rozkazał złożyć zwłoki w beczkę spirytusu winnego, a za przybyciem onegoż do Nawarynu takowe pochowane zostały z wyszczerzeniem przynależną godności i imieniu zmarłego.

### Grecyja.

Dziennik francuzki *du Commerce* udziela w liście prywatnym Francuza z Nauplii z d. 26. lipca następującego smutnego opisanie panującej w Grecyi anarchii. «Z Nauplii do Modonu morzem jeszcze tylko mogą korespondować Francuzi, albowiem gońcy z listami od bandy Koloctroniego zatrzymywani bywają, przy czem listy zabięrają, nawet depesze dyplomatyczne do Francyi. Później kilka otwartych listów i weksłów znaleziono w pugilaracie herzta band, Kalgery, który takowe uronił po nieszczęśliwej walce, stoczonej w oczach Francuzów. Kraj oddany jest na łup naczelników band; rząd nie ma pieniędzy i zaledwo jest w stanie wyżywić szczątki wojska regularnego. Twierdza w Patras dotąd jeszcze zajęta jest przez Tsavelę, który tam rząd tymczasowy założył, niby w oczekiwaniu księcia Ottona, lecz właściwie, ażeby Achają niszczyć. Koloctroni podobnież w Karitene założył rząd na własny rachunek; nie działając nie mogło wysłane przeciw niemu wojsko rządu z Nauplii. — Grecki ład stały niepokoją faktyje. Gdyby nie czujność Francuzów, którzy dwie kompanije w Kalainata utrzymują, miasto one już dawno przez Mainotów byłoby zrabowane.»

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 10. września 1832. — Na targu dzisiejszym było 236. wołów i 51. krów. Płacono za jedną sztukę po 58—83 zr. 30 kr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 11 1/2 — 14 1/2, łoju 1 1/2 + 2 kamieni.

— d. 11. września — (w handlu hurtowym.) Wódki na dostawę w miesiącach wrześniu i października częścią zakupiono

kilka nie wielkich partyj, częścią chciano za mówić u producentów po następujących cenach: garniec szumówki 20. grad. po 13. do 14. kr.; okowity 30. grad. po 20. do 21. kr. w. m. k. oprócz akcyzy; na dostawę zaś w miesiącach listopadzie i grudniu oliarowano za garniec szumówki 20. grad. tylko po 10. kr.; okowity 30. grad. po 16. kr. w. m. k.

Z kilku pobliskich cyrkulów odebraliśmy już doniesienia, że żniwa tegoroczne dobrze wypadły i że zwiezione do gumien zboże bardzo jest namlotne; z czego wnoszą, że zboże bardziej jeszcze stanieje. Z tego powodu kupcy podają za korzec ordynaryjnej pszenicy tylko po 2. zr. do 2. zr. 24. kr.; pięknej zaś, z żółtkiewskiego, po 2. zr. 48. kr. m. k., na dostawę w miesiącach wrześniu i październiku; a na późniejszą dostawę, w miarę przeciągu czasu, w którym kto chce się z obowiązkiem do przystawy, po 1 1/2 do 2. zr. za korzec ordynaryjnej; za korzec zaś pięknej, z żółtkiewskiego, najwięcej po 2. zr. 24. kr. w. m. k. Za korzec żyta nie możemy teraz wyrazić większej ceny, jak po 1. zr. 12. kr.; a jęczmienia po 1. do 1. zr. 12. kr. w. m. k. — Ceny hreczki i owsa, i innych zbóż, które nie są jeszcze zebrane, jeszcze się nie ustaliły.

Za cetnar miodu z woszczynami płacą teraz po 19. do 20. zr. w. m. k. i pójdzic zapewne jeszcze wyżej, ponieważ rok ten był dla pszczół niepomysłny i na wiosnę wiele pni spadło. Łoju także szukają i za cetnar po 18. do 18. zr. 30. kr. w. m. k. płacą. O wełnę także się pytają i płacą za nią, zowiec ulepszonej, po 50. do 65. zr. za cetnar. Skóry cielęce zakupują i płacą po 47. do 48. zr. w. m. k. za cetnar; przeciwnie zaś cena wosku złotego spadła na 61. do 63. zr. w. m. k. za cetnar. — O potaż także wcale się nikt nie pyta, i ceny cetnara potażu podolskiego ze słomy nie możemy wyrazić nad 5. zr. 30. kr. do 6. zr. w. m. k. wyrazić; przedziwa konopnego przedawano, podług gatunku, cetnar po 6. zr. 48. kr. do 7. zr. 48. kr.

### WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Welcher ist der Bräutigam?* komedyja w 4 aktach. — Którą poprzedzi: *Komm her!* zadanie dramatyczne w 1 akcie.

Jutro: *Die weisse Frau*; opera w 3 aktach.